Łódź, 18|IV **1905 r.**

Rok VIII.

№ 85.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 5 (18) kwietnia 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 22; w Pabianicach u p. Teodora Binka; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Bogumiła W.
Środa S. Tymona W.
Czwart. Ś. Sulpicyusza.
Piąt. Św. Anzelma.
Sob. Św. Sotera.
Niedz. **Wielkanoc.**
Pon. **Wielkanocny.**

Wschód sł.: godz. 5 m. 05.
Zachód sł.: godz. 6 m. 55
Dł. dnia godz. 13 m. 50.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Towarzystwo kredytowe m. Łodzi.

Zwołane wczoraj, o godzinie 4 po południu, doroczne zebranie ogólne Towarzystwa kredytowego miejskiego sprowadziło 230 członków, mających prawo do 249 głosów. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Komitetu nadzorczego p. Rudolfa Zieglera, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Jednomyślnie powołano p. Edwarda Herbsta, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Stanisława Hertzberga, Leopolda Zonera i dr. Maurycego Likiernika, a na sekretarza p. Leona Gajewicza. Po uczczeniu pamięci zmarłych członków pp. Adolfa Heffrichtera i Reinholda Finstra, na wniosek przewodniczącego, przez powstanie z miejsc rozpoczęto obrady.

Stosownie do ułożonego porządku dziennego przedewszystkiem przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdania Dyrekcyi Towarzystwa za rok finansowy 1903|4 oraz reskryptu osobnej kancelaryi kredytowej, upoważniającego do odpisania z dochodów tegoż roku na straty, z powodu obniżenia się kursu papierów procentowych tylko $^1/_5$ części ubytku. Ponieważ sprawozdanie rozesłane zostało członkom na kilka tygodni przed zebraniem, odczytywanie jego szczegółowe uznano za zbyteczne. Natomiast przewodniczący zaproponował zgromadzonym zabranie głosu w sprawie przyjęcia w całej rozciągłości ułożonego przez władze sprawozdania. Pierwszy zabrał głos p. M. Pinkus, proponując, aby na straty obrócić całkowitą sumę 59,907 rb. 7 kop., jaką zaprojektowały pierwotnie władze Towarzystwa, uzasadniając swoje wywody tem, że w przeciwnym razie trzeba będzie opłacać od całej sumy podatek dochodowy. Proponuje tedy, nie korzystać z zezwolenia ministeryum na ulgę, polegającą na spłacaniu powyższej sumy w ciągu lat 5.

Dr. Likiernik stawia wniosek, aby zwrócić się do ministeryum z prośbą o niepłacenie od tego dochodu podatków, t. j., aby sumy wyżej wymienionej nie uważać, jako dochód Towarzystwa. Stowarzyszony p. Kapłan zwraca uwagę, że obywatele łódzcy obciążeni są bardzo podatkami i z powodu krytycznych czasów znajdują się w tem położeniu, iż nie mogą wnosić regularnie rat Towarzystwa. Porównywując tedy dochody Towarz. (222,620 rb.) z rozchodami (112,397 rb. 37 kop.) p. K. twierdzi, iż te ostatnie są zbyt wielkie i że należałoby je zredukować do minimum.

Przewodniczący zaznacza, że wszelkie sumy wydatków są zwykle akceptowane z góry przez zebranie ogólne, które upoważnia władze Towarzystwa do działania w zakreślonym kierunku.

P. Kapłan oświadcza, że zwykle stowarzyszeni na zebraniu, jakby byli suggestyonowani przez prezydyum, lękają się wypowiadać się szczerze, otwarcie. Wobec tego p. K. uważa za konieczne, aby wszelkie, następujące się kwestye, poddawane były głosowaniu tajnemu.

P. Herbst zwraca uwagę p. K., że każdemu członkowi zawsze przysługuje prawo wypowiadania się szczerze, otwarcie. P. Gajewicz objaśnia p. Kapłana, że w błędzie jest, twierdząc, iż wydatki powinny być zmniejszone. Towarzystwo kredytowe miejskie, dowodzi p. G. nie jest Towarzystwem akcyjnem, to towarzystwo dłużników i jako takie może nie mieć nawet żadnych zgoła dochodów. Wyczerpujące przemówienie p. Gajewicza, poparte szeregiem argumentów, trafiło zupełnie do przekonania zgromadzonych. Dłużej już nie dyskutowano nad tą kwestyą.

Ostatecznie sprawozdanie zatwierdzono oraz zgodzono się na odpisanie z dochodu na straty, z powodu obniżenia się kursu papierów procentowych, $^1/_5$ części ubytku, t. j. 11,981 rubli $41^1/_2$ kop. Suma taka odpisywana będzie w ciągu lat pięciu, zamiast jednorazowo 59,907 rb. 5 kop.

Wniosek połączonych władz Towarzystwa co do udzielenia stowarzyszonym ulgi w opłacie raty majowej 1905 r. z przewyżki nad normalną wysokość kapitału zasobowego oraz podanie Zarządu straży ogniowej ochotniczej w Łodzi co do udzielenia zasiłku w sumie 10,000 rb. wywołały dyskusye.

Za wydaniem zasiłku straży ogniowej przemawiali pp.: Lubotynowicz, Lande, Zoner i M. Karpf. Pierwsi dwaj dowodzili przytem, aby w myśl uchwały przedwstępnego zebrania obywateli łódzkich, prosić władze Towarzystwa o ubezpieczenie nieruchomości stowarzyszonych tylko w tych Towarzystwach, które zgodzą się na wyznaczenie na rzecz straży ochotniczej pewnych sum. Ostatecznie uchwalono, aby z funduszu ulgowego rb. 84,847 kop. $89^1/_2$ wydzielić straży ogniowej ochotniczej zasiłek na utrzymanie w kwocie rb. 10,000 z warunkiem, aby władze Towarzystwa zwróciły się do wszystkich towarzystw asekuracyjnych, pozostających w stosunkach kontraktowych z Towarzystwem kredytowem m. Łodzi o pokrywanie na przyszłość zasiłku tego z własnych funduszów, jako najwięcej korzystające z usług straży ogniowej.

Ulgę zaś w opłacie raty majowej przyznano stowarzyszonym w stosunku 0,30% nominalnej sumy pożyczki, czyli 30 kop. od każdych 100 rb. pożyczki.

W dalszym ciągu przedstawiony został budżet na rok 1904/5, przewidujący w dochodach

rb. 223,447 kop. 83 i w wydatkach rb. 110,068 kop. 6.

Po krótkich debatach zebrani postanowili budżet ten zatwierdzić, przyczem pozostałość w sumie rb. 113,379 kop. 77 przenieść na zasilenie kapitału zasobowego. Postawiono również za warunek, ażeby upoważnić władze Towarzystwa na zasadzie § 15 ustawy do powzięcia decyzyi co do zniesienia lub zmniejszenia kosztów na administracyę.

Ostatnim był wniosek 97 stowarzyszonych, w sprawie wyjednania w ministeryum skarbu nadzwyczajnych ulg co do opłaty rat obowiązkowych, na wypadek nieprzewidzianych klęsk losowych; oraz wniosek władz Towarzystwa w tym przedmiocie. Wniosek powyższy był już przedmiotem obrad na przedwstępnem zebraniu obywateli łódzkich. Chodzi mianowicie o to, aby wobec przesilenia ekonomicznego, jakie dotknęło miedzy innymi i właścicieli domów, władze Towarzystwa wyjednały u władzy uzupełnienie § 78 ustawy w tym duchu, aby w razie klęski, stowarzyszeni korzystali z ulg tychże samych, jakie przysługują stowarzyszonym Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z mocy § 189 go ich ustawy.

Uchwalono żądania 97 stowarzyszonych uzupełnić w tym sensie, jak to uczyniła Warszawa i przesłać do ministeryum.

Na wniosek p. Sellina, upoważniono władze Towarzystwa do podjęcia u władz wyższych starań w imieniu obywateli tutejszych, o zaprowadzenie samorządu w Łodzi. W tym celu opracowany zostanie odpowiedni memoryał.

Stowarzyszony p. M. Pinkus, zwrócił się do prezydyum z zapytaniem, co się dzieje z sumą 25,000 rub., przeznaczoną na zorganizowanie oddziału sądu okręgowego w Łodzi. P. Herbst objaśnia, że projekt ten ministeryum odrzuciło.

P. Pinkus proponuje sprawę tę, jako b. ważną, poruszyć na nowo.

Na tem wyczerpano porządek dzienny obrad i przystąpiono do wyborów. Dały one wynik następujący. Na dyrektorów powołano: przez aklamacyę p. Edwarda Herbsta (ponownie) i przez głosowanie tajne p. Maurycego Sprzączkowskiego (119 gł.), na miejsce zmarłego p. Reinholda Finstra. Na zastępców dyrektorów powołano pp.: Michała Cohna (79 gł.) i Leopolda Zonera (68 gł.). Do komitetu nadzorczego weszli pp.: Józef Bayer (93 gł.), Dawid Lande (90 gł.) i Zygmunt Jarociński (83 gł.).

Zebranie zamknięto o godz. 8 wieczorem.

K. K.

W pierwszych dniach maja rozpoczną się w Warszawie narady Komisyi, której poruczono opracowanie projektu wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Z rozporządzenia p. Generał-Gubernatora, do udziału w tej pracy zaproszeni zostali pp. prezes kieleckiego Tow. rolniczego Eustachy Dobiecki, radca komitetu T. K. Z. Stanisław Dzierzbicki, Józef Jeziorański, ordynat Adam hr. Krasiński, Stanisław hr. Łubieński, Józef Ostrowski, Maciej ks. Radziwiłł (syn) ze Staszowa i ordynat Maurycy hr. Zamojski.

W petersburskich sferach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że nowa polityka, stosowana względem Kaukazu, i wprowadzenie ziemstwa na Syberyi, wszystko to są oddzielne ogniwa tej samej polityki wewnętrznej, którą stopniowo, siłą konieczności, a z woli wyższej wprowadza się w życie, niezależnie od zdania i dążeń oddzielnych ministrów i działaczów państwowych. Polityka ta otwiera nową erę także w życiu Królestwa Polskiego. Przesilenie obecne nie powinno nikogo zrażać. Do narady pod przewodnictwem ministra Bułygina będą zaproszeni przedstawiciele większych miast polskich, aczkolwiek skład narady jest nieliczny.

W zjeździe delegatów wyższych zakładów naukowych brali udział ze strony uniwersytetu warszawskiego profesorowie: Pietruszewski, Gorbunow, Spektorski i Sicyn; z politechniki warszawskiej: Ryszkow, Sobolew i Wasiljew; z instytutu w Nowej-Aleksandryi profesor Achow.

W ministeryum skarbu na porządku dziennym stanęła już obecnie kwestya wprowadzenia podatku dochodowego.

Celem wstępnego omówienia tej sprawy tworzy się narada pod przewodnictwem wiceministra skarbu N. N. Kutlera. Do składu narady wejdą urzędnicy ministeryum skarbu, oraz specyaliści w sprawach finansowych i ekonomicznych. Zadaniem narady będzie wyjaśnienie, o ile jest pożądane i możliwe wprowadzenie w Państwie rosyjskiem podatku dochodowego, jakie cele ma on na względzie i jaki system podatku dochodowego będzie dla Rosyi najodpowiedniejszy, jako też ułożenie programu zbierania danych, niezbędnych przy wprowadzeniu tej reformy podatkowej.

———

W sprawie szkolnej.

—:—

Wywiad korespondenta „Birżew. Wiedom." u Henryka Sienkiewicza.

Znakomity autor „Quo vadis?" przyjął mnie bez względu na niedomaganie. Piękna, wyrazista twarz jego, dobrze znana publiczności rosyjskiej z mnóstwa zdjęć, odtwarzanych w naszych pismach kilka lat temu, podczas obchodu jego jubileuszu, uderzyła mnie swym smutnym wyrazem. Tylko oczy spoglądają po dawnemu rzeźko i przenikliwie.

Od pierwszych zaraz słów dotknąłem ogłoszonego w prasie rosyjskiej „Listu otwartego Henryka Sienkiewicza".

List pański, przepojony uczuciem i pełen odwagi cywilnej — skierowany jest — rzekłem — wyłącznie ku uwolnieniu polskiej uczącej się młodzieży od szkoły „rusyfikacyjnej". Sprawa ta jednak, mimo całej swej ważności, stanowi jedynie cząstkę chorobliwie dojrzałej i wysuniętej przez wypadki na plan pierwszy sprawy ogólnej stosunków polaków do rosyan.

Działalność moja w całości poświęcona jest literaturze, odpowiedział p. Sienkiewicz,—z dziedziną zjawisk politycznych styka się tylko pośrednio. Potrzeba jakiegoś ściśle określonego, zupełnie konkretnego zjawiska społecznego, bym odezwał się. Ciężkie położenie polskiej uczącej się młodzieży popchnęło mnie do dokonania próby wyjaśnienia, o ile panujący dziś w Królestwie Polskiem system wykształcenia sprzeciwia się nie tylko pojęciom zasadniczym o sprawiedliwości, lecz i najistotniejszym interesom samej Rosyi. Bezużytecznie drażniąc polską młodzież szkolną, nie osiąga on jednak wcale swego tendencyjnie policyjnego celu. Oprócz tego, utrudnia wogóle rozwój wykształcenia w Królestwie Polskiem, obniża poziom ogólny kultury. W latach 1828—1867, kiedy w kraju istniała jeszcze szkoła polska, odsetek uczących się był większy, niż obecnie. W ciągu lat 75 polska oświata ludowa nie uczyniła ani kroku naprzód; nie dość na tem — cofa się. Takie głęboko smutne zjawisko nie może nie szkodzić ogólno-państwowym interesom Rosyi.

— Czy nie przypuszcza pan, że stan ten szybko zmieniłby się na lepsze, gdyby kraj otrzymał samorząd miejscowy?

— Nie później, jak jesienią, otwartoby do 5000 szkół. Niezwłocznie powróciłyby do działalności prawidłowej i wyższe zamknięte obecnie zakłady naukowe średnie i wyższe. O ile szkodliwy jest obecny system pedagogiczny, może pan wnosić choćby z tego kajetu uczniowskiego.

Znakomity pisarz pokazał mi zwykły kajet szkolny w dwie linie, pomiędzy któremi drżącą ręką pisane było polskie dyktando, poprawiane przez nauczyciela rosyanina.

— Poprawki niektóre — z goryczą rzekł Sienkiewicz — wprowadzono niewłaściwie. A ot tu nie poprawiono gmatwaniny literowej, uczeń w jednem słowie pisze literę »r« raz po polsku, to znów po rosyjsku. Tak samo plączą się w jego umyśle polskie »t« i rosyjskie »t«. Koniec końców uczeń nie nauczy się pisać ani po polsku, ani po rosyjsku.

Przybycie lekarza, który stale odwiedza znakomitego pisarza, przerwało naszą rozmowę. Nerwowy, wrażliwy Sienkiewicz widocznie głęboko odczuwa niedomagania ojczystego kraju, sławę przeszłości którego odmalował w barwach tak jaskrawych.

—:—:—:—

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Włodzimierza. Jutro Czesława.

TEATR WIELKI. Dziś „Widma" (Dziady), sceny liryczne Moniuszki i „Rycerskość wieśniacza" (Cavaleria rusticana), opera Mascagniego. Początek przedstawienia o godzinie 8¼ wieczorem.

CYRK. Dziś przedstawienia. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie członków Kasy pomocy lekarzów, Dzielna nr. 31. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

— Dziś ogólne zebranie łódzk. Tow. wzaj. kredytu, Piotrkowska 43. Początek o godz. 5 po poł.

———

KRONIKA.

—s—

Dni nieprotestowe. Starszy prezes izby sądowej warszawskiej nie podzielił zapatrywania, wyrażonego w przedstawieniu Komitetu giełdowego warszawskiego, iż rejenci obowiązani są protestować weksle we wczwartek Wielkiego Tygodnia i od środy tygodnia świątecznego podług starego stylu. Przedstawiciel najwyższej w kraju magistratury sądowej orzekł na podstawie rezolucyi ogólnego zebrania departamentów izby sądowej, iż jak od szeregu lat, tak i tego roku, wielkanocna podług st. st. przerwa protestowa trwać będzie dni jedenaście.

Dla bezpieczeństwa mieszkańców. Grono właścicieli domów przy szosie Rokicińskiej i przyległających do niej dzielnic, które w ostatnich czasach zostały gęsto zabudowane, wystąpiło do władz policyjnych z prośbą, aby z uwagi na ukrywanie się w pobliskim lesie miejskim różnych indywiduów i włóczęgów, dopuszczających się w nocy rozbojów, grabieży i napadów na przejeżdzających, zwłaszcza w dni targowe—zaprowadziły specyalne posterunki policyjne na przestrzeni szosy Rokicińskiej, oraz oparkaniły las miejski, co uniemożliwiłoby rabusiom skrywanie się podczas pogoni.

Z uwagi na bezpieczeństwo mieszkańców władze policyjne, uznając słuszność petycyi obywateli, postanowiły poprzeć ich żądania u władz wyższych.

Z poczty i telegrafu. Naczelnik łódzkiego oddziału pocztowo - telegraficznego prosi nas o zaznaczenie, co następuje: «Zwracam uwagę publiczności, że wobec działań wojennych, oraz związaną z tem obszerną korespondencyę, która może pozbawić telegraf możności prawidłowej wymiany pozdrowień świątecznych Wielkanocnych, wzorem lat ubiegłych, z dniem 24 kwietnia r. b. we wszystkich instytucyach telegraficznych zaprowadzone zostaje przyjmowanie zawczasu od publiczności depesz korespondencyi wewnętrznej z pozdrowieniami Wielkanocnemi.

Wysyłający powyższe depesze, dla wręczenia według adresu w sam dzień Wielkiejnocy, proszeni są o zamieszczenie adnotacyi przed adresem «Z powinszowaniem» — za którą nie będzie pobierana żadna zapłata.»

Zarząd łódzkiego Towarzystwa lekarskiego zawiadamia, że najbliższe posiedzenie Towarzystwa odbędzie się dopiero dnia 26 go kwietnia i poświęcone będzie wyłącznie sprawie cholery.

Na Szkołę Rzemiosł. Stowarzyszenie rzemieślniczo śpiewacze „Lira" postanowiło w dniu 21 lub 28 maja urządzić koncert na korzyść Szkoły Rzemiosł przy chrz. Tow. dobroczynności. P. prezydent miasta dał zezwolenie na urządzenie koncertu w ogrodzie miejskim przy ul. Mikołajewskiej. Zarząd „Liry" ma zwrócić się z prośbą do pp. Scheiblera i Kunitzera, aby swym orkiestrom fabrycznym zezwolili na współudział w koncercie.

Pracownicy introligatorscy. Z inicyatywy introligatorów łódzkich powstał projekt, aby wszyscy pracownicy introligatorni w miastach prowincyonalnych, jako nie mający własnych cechów, przyłączyli się do cechu introligatorów w Warszawie. W tym celu zwołany ma być zjazd introligatorów w Warszawie. Dla bliższego porozumienia się w tej sprawie udają się po świętach delegaci z Łodzi pp. Jałowiecki i Siwik.

Celem zjazdu, w którym prócz pracowników wezmą udział właściciele introligatorni, ma być omówienie kwestyi, dotyczącej ogólnego zrzeszenia się, unormowania warunków pracy i polepszenia bytu pracowników, jak również ujedno-

stajnienia cenników, obowiązujących wszystkich właścicieli.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Cmentarnej nr. 8 kobieta, lat około 42, od której nie dowiedziano się nazwiska ani adresu; na ul. Nowomiejskiej nr. 28 Gerard Parcherand, lat 31; na ul. Konstantynowskiej nr. 78 mężczyzna, lat około 40, który nie chciał wyjawić swego nazwiska, ani adresu; na ul. Piotrkowskiej nr. 56 chłopiec, lat 11, niewiadomego nazwiska i na ul. Brzezińskiej nr. 28 Abram Zalc, lat 60. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

Nagłe zasłabnięcie. Na ul. Konstantynowskiej nr. 86 Stanisław Janiszewski, 50-letni robotnik fabryczny, nagle dostał obłędu. Lekarz Pogotowia, będąc bezsilnym wobec takiego wypadku, chorego pozostawił pod opieką znajomych.

Przy pracy. Na ul. Spacerowej nr. 44 Gitla Adler, 46-letnia robotnica fabryczna, zraniła prawą rękę. A. udzieliło pomocy Pogotowie.

Z dachu. Na ul. Wschodniej nr. 20 Ewa Mittek, 45-letnia żona mularza, na dachu szopy, uważając miejsce to za bezpieczne, rozłożyła pościel dla przewietrzenia i trzepania. Nagle noga jej się usunęła i M. spadła na bruk podwórza, przyczem została silnie potłuczona i poraniona. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Wypadek. Na ul. Cegielnianej nr. 44 Rojza Dębowska, 8 letnia córka kucharki, wyszedłszy na podwórze, upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała w goleni lewą nogę. Lekarz Pogotowia udzielił D. doraźnej pomocy i pozostawił ją na miejscu.

Z wozu. Na ul. Zielonej nr. 22 Jakòb Wolfstan, lat 19, spadł z wysoko naładowanego wozu i rozbił głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Stowarzyszenie pracowników handlowych.

—s—

II.

Proponuje tedy, aby z przewyżki dochodów nad rozchodami w sumie 629 rb. 67 kop. ustanowić specyalny fundusz, amortyzujący owe pożyczki. Fundusz ten można będzie corocznie powiększać i tym sposobem umarzać dług pożyczek, których znaczna część, zdaniem p. R., nie zostanie uregulowana przez dłużników.

Wniosek p. R., podtrzymywany przez kilku członków, znajduje aprobatę ze strony zgromadzonych. P. Jahrblum zwraca uwagę, że ogród oddany w dzierżawę w roku sprawozdawczym przyniósł strat rb. 105 kop. 46. Proponuje tedy, aby na przyszłość zaniechać tej dzierżawy, gdyż tym sposobem będą mogli przynajmniej korzystać z ogrodu członkowie, zmuszeni obecnie płacić za każdym razem za wejście. Pp. Praszker i Weinberg domagają się, aby Zarząd wyszczególnił, ilu członków zgłosiło się o pożyczki bezprocentowe i jakiej liczbie odmówiono.

W tem miejscu p. Librach zabiera głos w kwestyi formalnej, domagając się, aby usunąć z sali niestowarzyszonych, którzy nie powinni znajdować się podczas obrad. P. Engel (z lewicy) kwestyonuje pełnoletność p. Libracha. P. Heflich stawia wniosek, aby p. Librach wskazał prezydyum, kto ze znajdujących się na sali nie należy do Stowarz. P. Adolf Cohn zwraca uwagę prezydyum, aby nie dopuściło do zabierania głosu przez niepełnoletnich. Zarazem odwołując się do lewicy, woła: „Panowie! przypuszczam, że każdy sumienny i uczciwy niepełnoletni—nie zechce zabierać głosu, aby nie pogwałcić ustawy!“

Głos z prezydyum domaga się wskazania wszystkich niepełnoletnich. Na sali powstaje hałas i krzyk. Głosy prezydyum, prawicy i lewicy mięszają się. Przewodniczący dzwoni przez kilka minut. Większość zrywa się z krzeseł, podbiegając do stołu prezydyalnego. *Tableaux!*

Przewodniczący w wielkiem zakłopotaniu, nie wie, co począć. Zdobywa się nareszcie na odwagę, przemawiając z wysiłkiem. Prosi, aby meldowano natychmiast prezydyum, gdy niestowarzyszony zechce zabrać głos. Jednocześnie zarządza dziesięciominutową przerwę, podczas której usiłowano, aby niecziłonkowie opuścili salę zebrań.

Przerwane zebranie rozpoczęto od przeproszenia delegatów warszawskich, których mimo woli obraził p. Cohn. P. Jabłonka głośno melduje, że nikt z p. Cohnem nie solidaryzuje się. P. Cohn pragnie się wytłómaczyć i dowieść, że był źle zrozumiany.

Powstaje znów wielki hałas na sali. Głośne krzyki przerywa co chwila dzwonek przewodniczącego, który niedołężnem prowadzeniem obrad i niezaradnością nie umie utrzymać powagi i odpowiedniego nastroju chwili.

Po chwili znów nastaje cisza.

Sprawozdanie i bilans rachunków zostaje zatwierdzony, poczem zebrani przystępują do rozpatrzenia budżetu na rok 1905, który przewiduje w dochodach 19,200 rubli, a w wydatkach 19,160 rb.

Wniosek jednego z członków, aby wynagrodzenie dla urzędnika, bibliotekarki i inkasenta podnieść o 25%, znajduje aprobatę zgromadzonych.

Gdy zastanawiano się nad pozycyą składek od członków protektorów (1,600 rb.)—zabrał głos p. J. Sachs. Wówczas jeden ze zgromadzonych nie zawahał się wystąpić z wnioskiem, aby pozycyę tę całkiem usunąć, dowodząc, że Stowarzynie pracowników handlowych jako instytucya korporacyjna nie potrzebuje protektorów. Na wniosek ten odpowiedziano krzykiem i gwizdaniem, a jeden z obecnych głośno zawołał: „Precz z hołotą“. „Cicho bydło“.

Większość chciała opuścić salę. Zwrócono ją od drzwi. Hałas nie ustaje. Żądają usunięcia z sali członka, który odważył się obrazić kolegów. Antagoniści skaczą sobie z pięściami do oczu. Członkowie Zarządu gremialnie opuszczają stół prezydyalny.

Po kilkunastu minutach znów powraca wszystko do równowagi.

Po wyczerpaniu dyskusyi nad wszystkiemi pozycyami budżetu, zostaje on ostatecznie przyjęty i zatwierdzony. Następnie przewodniczący przystępuje do sprawozdania z działalności Biura informacyjnego. Tutaj p R. Goldberg proponuje, aby Biuro to przekształcić na Wydział wyszukiwania pracy, a p. L. stawia wniosek, aby wybrać komisyę, któraby zajęła się opracowaniem projektu reform Biura, dążących do produkcyjszej, niż dotąd działalności tej instytucyi.

Na prośbę prezydyum delegat p. Rotstadt udziela objaśnień w jaki sposób zorganizowane jest Biuro informacyjne w Warszawie.

Biuro to, według udzielonych wskazówek p. R, prowadzone jest racyonalnie, przy pomocy płatnego urzędnika i kolejnych dyżurów członków.

Zebrani uchwalają upoważnić przyszły Zarząd do wyboru komisyi, która prace swe przedstawi w ciągu dwóch miesięcy.

W dalszym ciągu zebrani zatwierdzają sprawozdanie z działalności bibliotek i Rady opiekuńczej szkoły za rok 1903/4, poczem przystępują do rozważenia wniosków członkowskich.

Pierwszy z nich dotyczył skargi członka p. G. Lewinsohna na postępowanie Zarządu w sprawie zajścia z członkiem p. Dunowiczem. Wniosek ten wywołał nietylko zbyt ożywioną dyskusyę, lecz zarazem hałasy, bez których żadna dysputa w Stowarzyszeniu obejść się nigdy nie może.

Ostatecznie uchwalono zażądać od p. Dunowicza przyjęcia sądu honorowego, w przeciwnym razie sprawę tę poddać osądzeniu przez zebranie ogólne.

Wobec późnej pory (godzina 5½ rano) przewodniczący zawiesza zebranie, odkładając je do poniedziałku.

Prócz dokonania wyborów, rozważane być miały między innemi, następujące wnioski: w sprawie otwarcia przy Stowarzyszeniu szkoły handlowej żeńskiej, w sprawie utworzenia sądu honorowego; co do wprowadzenia języka hebrajskiego na kursach wieczornych; w sprawie wyboru delegata na zebranie przedstawicieli Tow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych w Petersburgu; interpelacya członków co do zachowania się Zarządu w sprawie żądań polepszenia bytu pracowników handlowych, w sprawie zmiany ustawy i t. d.

Zapowiedziany wczoraj dalszy ciąg przerwanych obrad ogólnego zebrania Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych w lokalu własnym—rozpoczęło oświadczenie asesora p. Heflicha,—iż zrzeka się tej godności, gdyż nie chce pozostawać nadal pod zarzutem, iż z za stołu prezydyalnego suggestyonuje niektórych członków. Powołany zostaje na asesora p. Neumark. Następnie p. Szymonowicz, ująwszy dzwonek w swe dłonie, zwraca się do zgromadzonych z prośbą, aby zechcieli zachowywać się spokojnie, nie zakłócając porządku na sali, przestrzega usilnie, aby nie powtórzyły się niesmaczne wystąpienia członków, wytwarzające krzyki i hałasy z towarzyszeniem nieparlamentarnych epitetów. Wesołość swoją niekoniecznie należy manifestować krzykiem. Wprawdzie hołota jest zawsze wesoła—konkluduje p. Szymonowicz.

Na sali w tej chwili zrywają się głośne okrzyki: „Co to jest hołota, do kogo pan to stosuje?“

P. Szymonowicz, któremu po chwili dają nareszcie przyjść do słowa, stara się przekonać zebranych, że epitet ten wziął tylko do siebie, gdyż na posiedzeniu sobotniem kilkakrotnie wygłoszony został specyalnie pod jego adresem.

P. Kaufman słuszną robi uwagę, że wyrażenie to było obrażające wszystkich członków, jako należących do jednej korporacyi, wzajemnie solidaryzujących się. Wyraża przytem ubolewanie, że na przewodniczącego powołano człowieka, który publicznie przyznaje się, że należy do hołoty.

P. Krukowski wobec takiego oświadczenia p. Szymonowicza, proponuje, aby zebranie wyraziło niewłaściwość postępowania przewodniczącego.

P. Sachs zaznacza, iż z za stołu prezydyalnego przez lat 18, w ciągu istnienia instytucyi, nikt nie odważył się takich wyrażeń wypowiadać. Stawia wniosek, aby zgromadzeni wyrazili p. Szymonowiczowi votum nieufności.

Przemówienie p. Sachsa część stowarzyszonych przyjęła krzykiem i gwizdaniem. Inni znów domagali się głośno zrzeczenia się przez p. Szymonowicza mandatu przewodniczącego. Skutkiem mieszania się krzyków prawicy i lewicy powstaje tumult nie do opisania. Pragnie przemówić p. Heflich, lecz nie dają przyjść mu do słowa. P. Engel z wysiłkiem stara się zabrać głos i oświadczyć, że ciągłe hałasy wszczyna prawica. P. Heflich stara się bronić p. Szymonowicza, tłómacząc, że wyrażenie „hołota“ przyjął w znaczeniu «hołysze». Znów powstaje krzyk i hałas, przerywany co chwila dzwonkiem przewodniczącego.

Po chwilowem uspokojeniu się wzburzonych nieco umysłów, przewodniczący p. Sachs poddał dyskusyi, czy wobec niemożności prowadzenia obrad w tak ciasnym lokalu, nie lepiej je odłożyć, zwoławszy następne do Sali koncertowej. Po dłuższej dyskusyi, wniosek uchwalono. Przewodniczący zamknął o godz. 11½ wieczorem zebranie, odkładając je do d. 6 maja. Zebranie to odbyć się ma w Sali koncertowej przy ulicy Dzielnej. K.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Wczoraj, przy pełnej prawie widowni po raz trzeci wystawiono wspaniałą opowieść sceniczną Jerzego Żuławskiego «Eros i Psyche». Publiczność przyjmowała sztukę gorąco, a pannie Duninównie wręczono piękny kosz kwiatów, wiązankę i obsypano ją kwiatami. Wręczono też wieniec dyrektorowi teatru Maryanowi Gawalewiczowi za wyborne wyreżyserowanie sztuki.

Panna Duninówna święciła wczoraj prawdziwy tryumf, gra jej bowiem porywała wprost widzów potęgą artyzmu i siłą dramatyczną, nie słabnącą ani na chwilę nawet w najtrudniejszych momentach roli, wymagających największego wysiłku.

Dziś w teatrze Wielkim «Dziady“ (Widma) opera liryczna z poematu Mickiewicza, muzyka Moniuszki i „Cavaleria Rusticana» opera romantyczna w 1 akcie Mascani'ego. Od jutra aż do niedzieli z powodu Wielkiego tygodnia widowiska zostają zawieszone.

Na czas świąteczny dyrekcya naszego teatru przygotowuje interesujące nowości i wznowienia, między innemi: „W gościnie u Radziwiłła“ Kraszewskiego i „Izraela na puszczy» Łętowskiego.

OFIARY.

Dla najbiedniejszych.

Antoni Sikorski 20 kop.

Na biedną wdowę Ostrowską.

Stefania Krügier, w rocznicę śmierci ojca, 1 rb.

Na szkółkę rzemiosł.

Kazimierz Robowski, nie przyjęte przez członków Komitetu kolonii letnich, 2 rb. — Karol K. otrzymanego od p. W. Gerlicza 1 rb.

Pracownicy tkalni akcyjnego Tow. I. K. Poznańskiego 5 rb.

TEATR.

„*Szał*“ *tragikomedya w 4-ch aktach (8 odsłonach) Augusta Strindberga.*

August Strindberg, znakomity pisarz szwedzki, nabył obecnie wszechświatowej sławy, dzięki dramatom swoim, w których obok wybornej techniki scenicznej i umiejętności utrzymania uwagi widza w napięciu od początku aż do samego końca sztuki, rozsypuje hojnie myśli nader głębokie i zagadnienia psychologiczne rozwiązuje w sposób jasny i prosty.

Szczególniej ciekawemi są dla widza inteligentnego jego dramaty symboliczne, do których bezspornie zaliczyć trzeba i wystawiony w niedzielę wieczorem na scenie teatru «Victoria“ po raz pierwszy «Szał», utwór, który autor nazwał tragikomedyą, a który właściwie jest na wskróś psychologicznym dramatem, opartym na motywie, że każda zbrodnia, nietylko czynem ale i myślą spełniona, musi mieć swoje zadośćuczynienie, musi być ukaraną, jeżeli nie przez trybunał sprawiedliwości ludzkiej, to przez własne sumienie, jedyną zaś ucieczką grzesznika jest kościół, bo jakkolwiek potępia surowo winę ale daje przebaczenie, gdy nastąpi pokuta i skrucha.

Maurycy, młody dramaturg, miał przyjaciółkę Joannę, dziewczynę prostą ale szlachetną i oddaną mu całą duszą, miał z nią córeczkę Maryę, którą kochał szalenie i w tym stosunku, jakkolwiek nie uświęconym ani przez prawo ani przez kościół było mu dobrze, miał szacunek i przyjaźń ludzką a w duszy grała mu taka harmonijna melodya uczuć podniosłych, że pod jej wpływem stworzył wspaniały dramat, w którym wziął w obronę spotwarzoną ludzkość, lepszą, niż o niej sądzą z pozorów.

Dramat ten wstępnym bojem zdobył niesłychane powodzenie, zapewniając autorowi sławę i majątek ale jednocześnie stał się dla niego nieszczęściem.

Ten tryumf bowiem i spotkanie z demoniczną niemal postacią — Henryettą, przyjaciółką malarza Adolfa, z którym Maurycego łączyły serdeczne stosunki, szampan nadmiernie użyty wprowadzają Maurycego w «szał“; — padają nieostrożne słowa, wynurzenia zbyt ryzykowne, wreszcie Maurycy postanawia uciec z Henryettą, gdzieś daleko, aby w całej pełni użyć rozkoszy, lecz przedtem z jej namowy śpieszy pożegnać Maryę i Joannie zapewnić przyszłość.

Po krótkiej wizycie w domu Joanny, podczas jej nieobecności, Marya umiera nagle. Głos publiczny oskarża o morderstwo własnej córki Maurycego, policya miesza się w sprawę, Maurycy zostaje aresztowany—lecz uwalniają go dla braku dowodów winy.

Teraz rozpoczyna się dramat psychologiczny. Henryetta zabiła kiedyś przyjaciółkę swoją, chcąc z namowy jej uwodziciela uwolnić ją od dowodów winy, do czego wzięła się nieumiejętnie. Maurycy pożądał śmierci dziecka, bo ono było jedyną przeszkodą powstrzymującą go od porzucenia Joanny a połączenia się z Henryettą. Adolf, niegdyś życzył śmierci własnemu ojcu, który bezpośrednio potem umarł nagle. Te trzy osoby z których jedna tylko faktycznie dopuściła się zbrodni, lecz bezwiednie stała się sprawczynią śmierci, a dwie tylko myślą były winowajcami—przeżywają straszliwy dramat wewnętrzny, dręczone przez własne sumienie, chociaż wypierają się tego. Jeden tylko Adold doszedł do pewnej równowagi, chociaż nie posiada religii, zrozumiał bowiem, że winę zmazać musi pokuta.

Przebacza wszystkim, ktokolwiek go ukrzywdził i nie sądzi nikogo, bo sam winny nie przyznaje sobie prawa do sądzenia innych, za pokutę zaś postanowił nie przyjmować nigdy żadnych odznaczeń i dlatego odrzuca medal wielki, który za obraz przyznano mu na wystawie londyńskiej.

Maurycy i Henryetta dręczą się nawzajem i silnie skuci spółwiną, bo przecież oboje, uniesieni szałem rozkoszy, pożądali śmierci niewinnego dziecka, które stało im na przeszkodzie, byliby niezawodnie ulegli obłędowi, gdyby nie kojące słowa Adolfa i postępowanie kapłana o wielkiem sercu, potępiającego surowo każdy grzech, ale jednocześnie niosącego przebaczenie.

Maurycy zrehabilitowany w opinii publicznej, bo lekarze uznali po obdukcyi, że śmierć nagła Maryi była wynikiem zadawnionej choroby, chroni się pod skrzydła wiary i w kościele szuka ukojenia. Henryetta samotna idzie w świat, prawdopodobnie również szukając pokuty, a Adolf winę swoją już zmazał pokutą, więc może dożywać dni swoich w spokoju, sztuce tylko oddany.

Wykonanie dramatu Strindberga, aczkolwiek niezupełnie stało na wysokości zadania, nie wszyscy bowiem aktorzy dobrze uświadomili sobie, o co idzie właściwie autorowi, nie wykazało jednak zbyt rażących braków, a w niektórych rolach wypadło nawet zupełnie zadawalniająco.

Przedewszystkiem p. Kosiński rolę Adolfa traktował bardzo szlachetnie, powściągliwie; tworzył w niej typ jednolity, rozumiał, o co autorowi idzie. Jednem słowem, powinszować mu należy tej roli, tak starannie opracowanej.

Pani Gromnicka, wiedziona intuicyą artystyczną, zagrała rolę Henryetty w odpowiednim tonie, umiejętnie uwydatniając zasadnicze rysy tej postaci. P. Brydziński z wniknięciem w istotę charakteru Maurycego wywiązał się z trudnej tej roli. Pani Wojciechowska z prostotą i głębokiem odczuciem sytuacyi ciepło i serdecznie zagrała rolą Joanny, a p-ni Bartoszewska bardzo dobrze ujęła rolę Katarzyny, mściwej i prostej kobiety, właścicielki mleczarni.

Na szczególne wreszcie wyróżnienie zasłużył p. Bartoszewski za rolę księdza, zagraną najzupełniej zgodnie z intencyami autora, odtwarzając zarówno w słowach wypowiadanych spokojnie i z wielką powagą, jako też i wyrazem twarzy wielką dobroć i pobłażliwość kapłana, świadomego dramatów, rozgrywających się w duszach ludzkich w połączeniu z surowością sługi Bożego, który twardo stać musi w obronie praw Bożych i ostrożnie szafować jego najwyższą łaską—rozgrzeszeniem, ale bez fanatyzmu i ascetycznej zaciętości, jeno z tą wielką miłością, którą Chrystus nakazał nawet wobec grzeszników.

St. Łapiński.

—:—:—:—

Z prasy rosyjskiej.

Dzienniki petersburskie donoszą, że ministeryum wojny postanowiło wyznaczyć specyalną komisyę w celu przejrzenia obowiązujących obecnie przepisów o używaniu broni przez wojsko podczas tłumienia rozruchów. Projektowane są także zmiany w obowiązującej obecnie ustawie gubernialnej, dającej generał - gubernatorom, naczelnikom miast i innym osobom prawo wzywania wojska i uciekania się do użycia oręża.

*

Wczoraj rozpoczęły się w Petersburgu obrady specyalnej komisyi, wyznaczonej przez ministeryum skarbu dla rozważenia nowego projektu o upadłościach, opracowanego w r. 1898 przez ministeryum sprawiedliwości. Specyalna delegacya, złożona z prawników i kupców, przygotowała w r. 1899 szereg uwag o tym projekcie, który, z uwzględnieniem zasadniczych różnic naszego kodeksu handlowego, ma być wprowadzony do Królestwa.

*

W gmachu Rady Państwa w Petersburgu przystąpiono do urządzenia wielkiej sali, w której, jak zapewniają, obradować ma sobór ziemski.

Język polski w gminie.

(Dokończenie).

W przytoczonej cytacie powołano się na jakieś obowiązujące rozporządzenia, dotyczące wprowadzenia języka rosyjskiego do czynności biurowych w gminach.

Tymczasem w samym okólniku niema mowy o istnieniu jakichkolwiek ogólnych w tej sprawie rozporządzeń, w odpowiedniem zaś miejscu okólnika podano wiadomość o tem, że:

„Dla wykonania takiej woli Najwyższej *gubernator kielecki* wydał już rozporządzenia odpowiednie, dotyczące obowiązkowego używania języka rosyjskiego w stosunkach z instytucyami administracyjnemi *powierzonej mu gubernii*, oraz dotyczące stopniowego wprowadzenia go do czynności biurowych zarządów gminnych“.

Podkreślone przez nas wyrazy były opuszczone w powyżej przytoczonym wyciągu i przez to znaczące opuszczenie słów w dwóch miejscach, zupełnie przekształcono tekst oryginalny, a przez to również sens i znaczenie cytaty, w której wiadomość o środkach miejscowych, zastosowanych przez gubernatora kieleckiego, przekształciła się we wskazówkę o rzekomo ogólnych i obowiązujących rozporządzeniach.

Prócz tego cały ten okólnik z dnia 18 go maja 1868 roku jest niczem innem, tylko korespondencyą wewnętrzną biur rządowych. Niezależnie od tego okólnik ten nie przepisuje żadnej formy obowiązkowej, a wyrażając tylko życzenie, możliwie obszernego i prędkiego rozpowszechnienia języka rosyjskiego, nie stosuje się nawet tego życzenia do gmin, skończy się bowiem żądaniem „zawiadomienia o środkach przyjętych, co się tyczy wprowadzenia języka rosyjskiego *do instytucyj administracyjnych kraju tutejszego*“.

Jasnem jest wobec tego, że tylokrotnie wspominany okólnik z 1868 r. za №35, tak ze względu na pochodzenie swoje, jako też na właściwości, oraz treść, nietylko nie może być uważany za postanowienie obowiązujące, a nawet wcale nie dotyczy sprawy, i jeżeli zajęliśmy się tu jego rozważeniem, to jedynie dla usunięcia jawnej pod tym względem omyłki władz administracyjnych.

Nakoniec dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, należy zatrzymać się na art. 7 Organizacyi Zarządu gubernij Król. Pol., który powiada:

„Czynności i cała korespondencya w zarządach gubernialnych i powiatowych odbywają się w języku rosyjskim“.

I dokładny sens tego prawa, nie dopuszczający ze względu na swoją jasność, aby tłómaczono go obszernie, i miejsce, jakie zajmuje w danej ustawie, przekonywa o tem, że wspomniane prawo stosuje się tylko do zarządów gubernialnych i powiatowych, ale pod żadnym pozorem nie do gmin.

Wypływa to również z następującego zestawienia:

Po Ukazach z 1864 r. „o organizacyi gmin wiejskich“ nastąpiło Najwyżej zatwierdzone dnia 19 go (31-go) grudnia 1866 r. „Postanowienie o zarządach powiatowych i gubernialnych w guberniach Królestwa Polskiego“, określające jedynie organizacyę tych instytucyj rządowych, wcale jednak nie dotykające organizacyi gminnej.

Jako dopełnienie do tylko co wymienionej Ustawy z roku 1886 o zarządach powiatowym i gubernialnym, bynajmniej zaś nie jako dopełnienie do Ukazów Najwyższych z roku 1864 o urządzeniu bytu włościan w gminach wiejskich, były ogłoszone Najwyżej zatwierdzone w dniu 29-ym lutego 1888 roku „Przepisy dopełniające“, w których w artykule VII był właśnie wyłożony przytoczony wyżej przepis o języku rosyjskim przy prowadzeniu czynności w urzędach gubernialnych i powiatowych, dosłownie powtórzony w art. 7-ym „Ustanowienia zarządu guberniami Królestwa Polskiego“. Ztąd wynika wyraźnie i niewątpliwie, że na mocy tego przepisu wprowadzono język rosyjski jedynie do prowadzenia spraw w urzędach powiatowych i gubernialnych, bynajmniej zaś nie w zarządach gminnych.

Słowem, nie istnieje żadne prawo, któreby usuwało język polski z czynności urzędów gmin z ludnością polską, przeciwnie zaś istnieje kilka rozporządzeń, potwierdzających prawo przyrodzone ludności polskiej do używania w samorządzie gminnym języka ojczystego. A zatem, dopominanie się o urzeczywistnienie takiego prawa nie jest występkiem, ani też objawem nielojalności, lecz czynem zupełnie prawnym, osłonionym opieką praw ogólnych i uświęconym przez powołanie do utrzymania całkowitej siły prawa, wyrażone w punkcie 1-ym Najwyższego Ukazu z dnia 12-go grudnia 1904 roku. Prawo to dla naszej ludności włościańskiej kojarzy się ściśle

*

„Razswiet» w jednym z ostatnich numerów pisze:

„Jak wiadomo, licząc na uspokojenie mas, na spotęgowanie uczuć patryotycznych, Plewe domagał się gorąco wojny. Jego więc namowom Rosya w znacznej mierze zawdzięcza klęskę, która ją spotkała. Jakież jednak byłoby rozczarowanie zmarłego ministra, gdyby los pozwolił mu zbierać owoce jego zasiewów".

*

W „Warsz. Dniew." ogłoszona została lista obrońców prywatnych, mających prawo stawać w zjeździe sędziów pokoju m. Warszawy. Lista obejmuje 69 nazwisk.

*

„Promyszl. Mir" zastanawia się nad tem, dlaczego Rosyi nie wierzą, pomimo, że stosy złota leżą w skarbcu państwa:

«Nie o złoto idzie—konkluduje gazeta—lecz o zaufanie, bez którego żaden kredyt jest niemożliwy.

„Rozumna polityka w sprawach wewnętrznych i jawność polityki finansowej, pozostająca pod kontrolą społeczną, uczyniłyby przynajmniej o połowę zbytecznem gromadzenie stosów złota w piwnicach Banku Państwa. Nie ulega wątpliwości, że utrzymanie zapasu złota wymaga większej pracy i energii, aniżeli wprowadzenie rozumnej polityki w sprawach wewnętrznych, to też przez wybór tej drugiej łatwiejszej drogi rozproszylibyśmy w zupełności tę nieufność, którą żywią dla naszych finansów nasi wierzyciele zagraniczni».

*

Jak donosi „Ruś", w dniu 12 i 13 b. m. z Petersburga wyjechało 160 adwokatów przysięgłych i pomocników adwokatów przysięgłych, przybyłych z różnych stron państwa.

*

Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom niezwłocznie utworzyć specyalne komisye, złożone z przedstawicieli administracyi gubernialnej, w celu rozważenia środków, zapobiegających wszelkim rozruchom.

*

Sprawa polityczna przeciwko Gorkiemu została umorzona.

*

«Syn Otiecz.» donosi, że szwajcarska rada związkowa otrzymała z Petersburga przedstawienie w sprawie emigrantów rosyjskich w Genewie i Zurychu. Rząd rosyjski prosi radę związkową o rozciągnięcie czujnego dozoru nad nimi, ponieważ zachodzi przypuszczenie, że utworzyli oni spisek przeciwko panującemu w Rosyi ustrojowi państwowemu. Przyczyną tego odwołania się rządu rosyjskiego do rady związkowej szwajcarskiej były ostatnie rewizye i aresztowania w Petersburgu, które stwierdziły, że przywódcy partyi terrorystycznej znajdują się w Szwajcaryi. Z tegoż samego powodu rosyjska policya tajna w Szwajcaryi została znacznie powiększona. Najbardziej skompromitowani emigranci rosyjscy mają być podobno wydaleni z granic Szwajcaryi.

*

Sprawa zabójcy Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza sądzoną jest dziś w Moskwie przez wydział Senatu rządzącego. Wydział ten tworzą senatorowie: Dejer, hr. Bobriński, Kurowski, Warwarin, Zwołański i ks. Sziriński-Szachmatow. Oskarżać będzie naczelny prokurator senatu Szczegłowitow. Obrony podsądnego podjęli się adwokaci Mandelsztam i Żdanow. Podsądny, Jan Kalajew, syn rewirowego, był studentem uniwersytetu moskiewskiego i petersburskiego. Na sprawę przyjechały matka i siostra Kalajewa.

*

Z Odesy donoszą do „Russk. Słowa", że Izba Sądowa odeska wyjechała do Mikołajewa dla osądzenia 9 spraw o opór władzom cywilnym i wojskowym, oraz o przestępstwa państwowe. Do odpowiedzialności pociągnięto 22 osoby.

*

Jak donosi „Praw. Wiestn.", w miasteczku Kresławce, w pow. dźwińskim, w d. 27-ym z. m. starszy policyant Romidowski, idąc na pocztę po korespondencyę rządową, został napadnięty przez kilku żydów i wystrzałami z rewolwerów raniony w plecy i rękę. Sprawców napadu zatrzymano i oddano pod sąd wojenny.

*

W Poniewieżu, jak donosi „Zapad. Gołos", w d. 7-ym b. m., na czterech żołnierzów pułku ustdźwińskiego napadli żydzi i zaczęli ich bić, przyczem jednemu z żołnierzów zadali nożem kilka głębokich ran. Napastników aresztowano.

*

Dzienniki finlandzkie donoszą, że w d. 6-ym b. m. o godz. 6-ej wieczorem w Helsingforsie aresztowano panią Katmancową, żonę lekarza z Moskwy. Mieszkała ona w Helsingforsie ze swemi dziećmi. Nikt ze znajomych jej, dodają dzienniki, nie przypuszczał, że jest zdolną do przestępstwa politycznego.

—s—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 17 kwietnia. Akademia nauk podała do komisyi Kobeki wniosek w sprawie wolności prasy, dowodząc, że obecnie potrzeba, przed opracowaniem nowej ustawy o cenzurze, uwolnić prasę od zbytecznych ograniczeń w drodze wydania przepisów tymczasowych.

Kijów, 17 kwietnia. Rada profesorów instytutu politechnicznego orzekła się za uwolnieniem studentów od wpisu za bieżące półrocze, jako niebyłe.

Petersburg, 17 kwietnia. Najpoddańszy telegram generała piechoty Liniewicza z dnia 16 b. m. donosi, co następuje: Oddział rosyjski w dniu 11 kwietnia zmusił japończyków do opuszczenia pozycyi pod wsią Juchule i parł go do wsi Mejan. Japończycy zajęli wzgórze i przełęcz o dwie wiorsty na zachód od wsi Nańcajmuchoł.

Ostrzeliwając pozycye przeciwnika i oskrzydlając go, oddział rosyjski zmusił japończyków do porzucenia pozycyi i cofnięcia się na przełęcz. Okazało się tam 35 okopów, a japończycy, cofając się, podpalili wielki skład żywności pod Nańcajmuchołem. Dnia 12 kwietnia oddział rosyjski przeszedł przez wieś Erchra i był spotkany przez ogień z dwóch kartaczownic japońskich pod Sawaje i Alusadi. Po ostrzelaniu ogniem armatnim oddział skierował się dla oskrzydlenia pozycyi japońskich i wyruszył dalej. Oskrzydlające oddziały wyszły na pozycyę przeciwnika zajętą przez piechotę i pięć kartaczownic. Japończycy okazali zacięty opór.

Petersburg, 17 kwietnia. Najpoddańszy telegram generała piechoty Liniewicza donosi, co następuje, z d. 16 go b. m.: Zmian w armiach niema. W oddziale rosyjskim, na lewem skrzydle, w dniu 11-ym kwietnia, około godz. 11-ej przed południem zawiązała się wymiana strzałów pod wsią Juchulu, o 7 wiorst na wschód od wsi Majanu, z japończykami, którzy zajęli pozycye na przełęczy, na północo-zachodzie od tej wsi. O godz. 11-ej przed południem rosyjskie działa zaczęły ogień do japończyków, a piechota zaczęła rozwijać się do walki. O godz. 11 i pół japończycy już ustąpili z przełęczy, a oddziałowi rosyjskiemu polecono posuwać się naprzód w celu zajęcia następnej przełęczy. Japończycy, parci z frontu i skrzydeł, cofnęli się do Nańcimuchoły, o 3 wiorsty na południo-zachód od Mejanu, zajętego już przez rosyan. Doniesień o dalszym ciągu tej akcyi nie było.

Sajgon, 17 kwietnia. Admirał Joncker na okręcie «Taken» przyłączył się do krążownika

z możnością korzystania z nadanego samorządu, korzystania prawidłowego i zgodnego z duchem Ukazu z dnia 19-go lutego 1864 roku; zastosowanie zaś w sprawach gminnych niezrozumiałego dla włościan języka rosyjskiego pociągnie za sobą odsunięcie włościan od wszelkiego wpływu na sprawy gminne, spotęguje władzę i znaczenie pisarza gminnego i wytworzy w jego osobie niesgraniczonego i niekontrolowanego kierownika ogólnych spraw gminy".

To nie jest pogląd tylko naszej opinii publicznej; to jest pogląd przedstawiciela administracyi rosyjskiej. Jest on wypowiedziany w okólniku gubernatora warszawskiego z dnia 16 lipca 1880 roku, za № 75, gdzie baron Medem stwierdził, iż „zastąpienie języka polskiego językiem rosyjskim w ogólnych sprawach gminy" odbyło się bez jakiejkolwiek podstawy prawnej, że «nadwyręża prawdziwego ducha prawa" i stanowi owoc „osobistych poglądów" urzędników; dalej w tymże okólniku baron Meden «nalega na konieczność utrzymania języka polskiego w miejscowym samorządzie włościańskim i zaleca wszystkim naczelnikom powiatowym «postarać się, ażeby ten pogląd (na sprawę używania języka polskiego przy czynnościach samorządu włościańskiego) był ściśle zastosowany".

Co prawda, w wynikłej z tego powodu korespondencyi, minister spraw wewnętrznych, w odezwie z 14 lipca 1881 roku, za № 3889, do p. generał-gubernatora warszawskiego, nazwał wspomniany okólnik gubernatora warszawskiego nieprawidłowym. Nas wszakże zajmują tutaj nie tyle poglądy osobiste tego lub owego dostojnika administracyjnego na moc i znaczenie prawa (art. 72, 73, 77 i 78 Zasadniczych praw państwowych i art. 154 i 156 „Ustanowienia ministeryów»), ile bezpośrednie świadectwo gubernatora o istotnym stanie rzeczy i o nieuniknionych zgubnych skutkach usunięcia języka polskiego przy czynnościach urzędów gminnych. Nie można nie zauważyć, że z istoty swych wniosków, pomieniona odezwa ministra spraw wewnętrznych nie jest oparta na jakichkolwiek przepisach prawomocnych, albowiem powołuje się jedynie na pozbawiony wszelkiego znaczenia, jak widzieliśmy wyżej, okólnik z dnia 18 maja 1868 roku. Przytem minister powołuje się na to, iż „używanie języka rosyjskiego w sprawach samorządu gminnego nie wywoływało nigdy żadnych skarg ze strony włościan".

Brak skarg objaśnia to przygnębienie samorządu gminnego, które było wyżej wykazane. Bądź co bądź powołanie się tej odezwy ministeryalnej na nieistnienie skarg, jako na dowód braku potrzeby przywrócenia języka polskiego w prowadzeniu spraw gminnych, nie jest pozbawione znaczenia dlatego, że w ten sposób nawet w pomienionej odezwie ministra kwestya języka w urzędach gminnych jest postawiona w zależności od wymagania mieszkańców gminy.

Obecnie takie wymagania rozlegają się na przestrzeni niemal całego kraju, szczególnie od chwili ogłoszenia Ukazu z dnia 14 grudnia 1904 roku, Ukazu, który zbudził wśród ludności nadzieję przywrócenia istotnej mocy prawa.

V.

W memoryale niniejszym chcieliśmy wszystko wyzyskać, usunąć wszelkie omyłki, rozproszyć wszelkie nieporozumienia, ażeby dowieść najoczywiściej, że język polski w prowadzeniu spraw gminnych Królestwa Polskiego jest pod opieką prawa, że zgromadzenia gminne mają prawo używać tego języka w swoich postanowieniach i wymagać wykonywania tego prawa przez urzędników gminnych; że dalej, i postanowienie wyroków w tym przedmiocie, i przedwstępne rozważenie tej sprawy, i wyjaśnienie ducha przepisów prawnych, jej dotyczących—są czynami zupełnie prawnemi, a zatem nie powinny pociągać nikogo do odpowiedzialności.

Obrona legalna i żądanie stosowania przepisów prawnych niema nic wspólnego z bezprawiem lub nielojalnością. Wszelkiego innego poglądu nie można chyba uznać za co innego, jak tylko za błąd szkodliwy i niebezpieczny, błąd, przez który cierpią już całe dziesiątki ludzi spokojnych, a opinia publiczna jest wzburzona i temi represaliami i trwożnem uczuciem bezbronności.

*

Memoryał powyższy podpisali:

Członkowie zarządu konsultacyi: *Dominik Anc, Józef Brzeziński, Karol Dunin, Henryk Konic. Adolf Pepłowski.*

Członkowie konsultacyi: *Stanisław Leszczyński, Leon Papieski.*

«Descartes» w zatoce Kamran, w której pobliżu znajduje się kilka okrętów rosyjskich. Francuski dom handlowy w Sajgonie kupił parowiec «Erinsdan», który wieczorem wypłynął na morze z zapasami żywności dla eskadry rosyjskiej. Majtek rosyjski, który spadł z okrętu, uratowany został w cieśninie Malakka i przywieziony do Sajgonu. Obecnie już połączył się z eskadrą. Od chwili opuszczenia Europy, eskadra rosyjska straciła ogółem 8 ludzi, którzy zmarli z powodu choroby. Załoga składa się ogółem z 18,000 ludzi. Oficer rosyjski, który zachorował na beri-beri, umieszczony został w szpitalu w Sajgonie. Japończycy zabrali kilka okrętów węglowych w oddali od brzegu. Wiadomość o rannych na okręcie szpitalnym «Orel» jest nieprawdziwa, ponieważ bitwy nie było. Wśród chorych na «Orle» jest ks. Kantakuzen. Sześciu japończyków wylądowało na przylądku St. Jacque. Przybyli tam na dżonce i tego samego dnia odjechali.

Hongkong, 17 kwietnia. Parowiec niemiecki «Bonnhilda», który przybył dzisiaj zrana, donosi, że dnia 14 b. m. przez dwie godziny zatrzymały go trzy krążowniki rosyjskie w odległości 31 mil na północ od przylądka Paderana Kochinchiny. 33 okręty rosyjskie płynęły w kierunku północno-wschodnim z szybkością 10 węzłów. Stan floty rosyjskiej, zdaje się, dobry. Tutaj krążą niestwierdzone pogłoski, że część eskadry rosyjskiej stoi w zatoce na północ od Hongkonku na wodach chińskich.

Honkong, 17 kwietnia. „Daily Mail" otrzymało wiadomości o niewielkiej bitwie morskiej rosyan z japończykami. Szczegółów niema. Pasażerowie statku „Lincolnshire" komunikują, że rosyjski torpedowiec № 35 czuwa w Honkongu nad czterema statkami węglowemi. Przybyłe tu transporty węglowe w dniu 15 kwietnia odmawiają dalszej jazdy. Donoszą, że wiele statków chińskich z ładunkiem wyszło na spotkanie eskadry rosyjskiej. Pisma sajgońskie donoszą, że krążownik «Dechlart» stanął na kotwicy około przylądka św. Jakóba dla zachowania neutralności terytoryum francuskiego. Kanonierki «Styks» i „Acheron" oraz dwie łodzie podwodne kierują się również do tego przylądka.

Tokio, 17 kwietnia. Z Honkongu telegrafują do Szanchaju: „Statek «Corna» spotkał eskadrę rosyjską u wysp Kondorskich. Na statek ten wszedł oficer rosyjskiego krążownika. Eskadrę strzegły szybko idące krążowniki. Pancerniki, opancerzone krążowniki, transportowce i statki węglowe znajdowały się w centrum. Eskadra skierowała się z szybkością 10 węzłów, prawdopodobnie do archipelagu Paracelsa. Mer z Tokio przesłał królowi angielskiemu telegram, wyrażający współczucie z powodu trzęsienia ziemi w Indyach. Prasa japońska wzywa ministra spraw zagranicznych, aby zajął się sprawą związku angielsko-japońskiego, zachowawszy na przyszłość korzystną ugodę dla obu stron, jak również dla całego świata. Pisma są przekonane, że zmiany w gabinecie angielskim nie wpłyną na stosunki angielsko japońskie. Dzidziszim-po mniema, że po mowie Chamberlaina nastąpi pomyślna chwila dla zawarcia sojuszu obronno-zaczepnego.

Otrzymane po południu.

Mińsk, 18 kwietnia. Duma postanowiła wyjednać u ministra spraw wewnętrznych usunięcie krępujących jej działalność postanowień administracyi, przez odwołanie ich rozporządzeniem ministra.

Petersburg, 18 kwietnia. Po dwu dniowej przerwie robotnicy zakładów putiłowskich w d. 17 b. m. powrócili do pracy.

Batum, 18 kwietnia. Od czasu ogólnego bezrobocia parostatki oceanowe nie wpływały do tutejszego portu. Teraz dopiero właściciele statków angielskich zgodzili się na zawarcie kontraktów frachtowych na przewóz nafty.

Szuawera, 18 kwietnia. We wsi Wielkie Romorety powiatu portsalsńskiego wielki tłum włościan zabrał z urzędu gminnego wszystkie akty i książki; zmienił miejscowych urzędników.

Przybyłej władzy powiatowej oświadczono żądania, zgodne z żądaniami włościan powiatów goryjskiego i tyfliskiego, poczem rozeszli się. Do powiatu wysłano secinę kozaków.

Liapuan, 18 kwietnia. Kontrtorpedowce amerykańskie „Paris» i „Chontey" przybyły z wysp Filipińskich dla połączenia się z „krążownikiem „Rolcy", który jednakże wypłynął już na morze. Kontrtorpedowce nie widziały ani baltyckiej, ani japońskiej eskadry.

Frankfurt nad Menem. Donoszą tu z Tokio, że prasa japońska energicznie komentuje wiadomość o zamiarze Francyi ustalenia jej stanowiska w Indo Chinach. Gazeta «Niczi" pisze, że panowanie na morzu należy do Japonii, zdecydowanej nie zrzekać się go, lecz Francya nie powinna się niczego obawiać, albowiem Japonia będzie tylko podtrzymywać równość na Wschodzie azyatyckim. Jeżeli Francya przybierze ton wyzywający, odpowiedzialność za możliwe naruszanie równowagi spadnie na Francyę. Dla tego Francya powinna dwa razy pomyśleć, zanim przedsięweźmie decydujące kroki w Azyi wschodniej.

Do tejże gazety piszą, że na morzu Żółtem pływają miny rosyjskie i japońskie, uniesione przez lód z Portu Artura.

Paryż, 18 kwietnia. Senat przyjął paragraf budżetu, wyznaczający 15 milionów franków odszkodowania właścicielom majoratów wzamian wydawanych im ze skarbu corocznych sum. Senat przyjął też projekt budżetu, który jednakże musi powrócić jeszcze do izby deputowanych pod obrady powtórne.

Szanchaj, 18 kwietnia. „Daily Telegraph" donosi, że rząd japoński ogłosił okręg pod Genzanem za pozostający w stanie obrony. Okręty uprzedzono, aby przepływały szybkością nie przenoszącą 5 węzłów na godzinę.

Dajtotaj, 18 kwietnia. (Wyspy Peskadorskie bez daty). Biuro Reutera donosi, że na wyspach Peskadorskich ogłoszono stan wojenny. Okrętom polecono przepływać o 7 mil od brzegu, zawinięcie do portu Kienuk możliwem jest tylko po uzyskaniu na to pozwolenia.

Singapoore, 18 kwietnia. Parostatek «Princ Heinrich» widział okręty rosyjskiej eskadry w zatoce Kamerun, krążownik opancerzony «Dymitry Donskoj» i krążownik «Rion» prowadziły wywiady. Okręt holowniczy prowadził statek węglowy opancerzony, ładowny węglem. Wiele statków dostarczyło rosyanom artykuły żywności.

Tokio, 18 kwietnia. «Daily Telegraph» donosi, że okręty eskadry rosyjskiej znajdowały się w pobliżu Hongkongu. Pięć rosyjskich okrętów węglowych zarzuciło kotwice pod wyspą o pięć mil od Hongkongu.

Hongkong, 18 kwietnia. „Daily Mail» donosi: parostatek «Nord Anglia" widział 14 b. m. w nocy, na wysokości przylądku Bombajskiego, wielką eskadrę krążowników, płynącą na południe, oświetlającą morze reflektorami. Niewiadomo czy były to krążowniki japońskie, czy też rosyjskie. 36 ludzi, z parostatków «Centelen» i «Bateraki Brik» skazano na areszt, za odmowę odpłynięcia do Japonii z kontrabandą.

Limoges, 18 kwietnia. Biuro Havasa donosi: Manifestanci usiłowali wczoraj włamać się do więzienia, zburzyli ogrodzenia na placu jarmarcznym, ograbili kilka domów, zbudowali barykady. Jazda strzelała. Zabito jednego, raniono kilka osób, w tej liczbie jedną śmiertelnie. O godzinie $10^1/_2$ plac jarmarczny opróżniono. Przed starciem na trzykrotne wezwanie o rozejście się manifestanci odpowiedzieli gradem kamieni. Kilku żołnierzy raniono. Aresztowano 30 osób.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
					Z dnia 17/IV
17/IV 1 ppł.	741.4	+ 3.8	67	Pc W 2	Temperatura max.+4.7° C
17/IV 9 w.	741.2	+ 3.0	74	Pc W 2	Temperatura
18/IV 7 r.	737.0	+ 2.6	84	Pc W 3	min.+0.8° C Opadu 0.0

Połączenie telefoniczne.

Nagrodzony na Wystawie Hygieniczno-Spożywczej w Łodzi MEDALEM ZŁOTYM

Główny Skład Win
E. SZYKIERA, w Łodzi

Telefoniczne połączenie.

Poleca Szanownej Publiczności ogromny wybór

WIN WĘGIERSKICH,

jak również prawdziwą kapkę węgierską, win reńskich, bordoskich, hiszpańskich i rosyjskich, z różnych lat, w najlepszych gatunkach, w butelkach i beczkach. Wina węgierskie na żądanie klientów mogą być sprowadzone w beczkach bezpośrednio z moich składów w Madzie na Węgrzech. Równocześnie polecam w wielkim wyborze różne krajowe i zagraniczne wódki, likiery, koniaki pierwszorzędnych firm. Z powodu bezpośrednich stosunków **ceny najniższe.**

Upraszam Sz. Publiczność, w celu uniknięcia fałszerstw, zwracać uwagę na moje etykiety i marki. 489—3—3

Sprzedaż detaliczna i hurtowa. **Duży zapas odstałych win butelkowych.**

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

509—3—1

M. ŁUBA

Łódź, Nowy Rynek Nr. 5,

Dystylarnia i hurtowy skład win

— poleca —

Likiery, Araki, Koniaki i spirytus winny.

Wina

Węgierskie, Reńskie, Francuskie, Hiszpańskie i Krymskie.

Sprzedaż win na beczki oryginalne, wiadra i garnce.

Biorący 10 butelek 11-ą otrzymuje bezpłatnie.

Cyrk pozostaje tylko na czas krótki.

Cyrk Braci Truzzi

przy rogu ulic Zawadzkiej i Pańskiej. **We wtorek, 18-go kwietnia**

Nadzwyczajne zabawne przedstawienie pod nazwą:

14,000 minut najprzyjemniej spędzonego czasu!

BENEFIS słynnego nadklowna, jeźdźca komicznego i tresera przeróżnych zwierząt, pana A. KISO

Za zakończenie przedstawienia wystawioną będzie, po raz pierwszy wielka komiczna pantomina: 514

„OSZUKANY PAN“.

ANONS! W środę 19, w czwartek 20, w piątek 21 i w sobotę 22-go kwietnia przedstawień w cyrku nie będzie W niedzielę 23, w poniedziałek 24 i we wtorek 25 kwietnia po 2 wielkie świąteczne przedstawienia.

Dobra sposobność!

z powodu nieprzewidzianych okoliczności są

do wynajęcia niedrogo

1 lub 2 pokoje

z kuchnią, z meblami i pianinem lub bez. Wiadomość: Dzielna 23 m. 9. 513—4—1

Zaginął duży dog

maści szaro-żółtej z czarnemi prążkami, szyja i pierś biała. Znalazca otrzyma 5 rb. nagrody. Juliusza 14. 515—1

2 lub 3 pokoje

z kuchnią

potrzebne od 1-go lipca. Oferty w Administracyi. „Rozwoju“ pod literami „D Z.“ 451—6—6



Puder „VENUS“, jako hygieniczny subtelny i niedostrzegalny, oraz **Crem „VENUS“**, jako nieodłączna potrzeba toaletowa dla pań, dbających o zachowanie cery świeżej i zdrowej. Crem **usuwa** wszelkie **plamy, pryszcze, zaczerwienienia i liszaje.** Cena 50 kop. i rb. 1. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 53-30-19

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-155

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. J. GRABOWSKI

Choroby: gardła, nosa i uszów.

Przyjmuje codziennie 8—9 r. i 4—6½ w.

Ul. Nawrot № 13 m. 8.

491—r—4

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½ po poł.

Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88.

212—0-37

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608-d-111

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11—1 i 4—8. 246—r—16

Do wynajęcia

od 1 lipca 1905 roku różne mieszkania, składające się z 5 i 4 pokoi i kuchni, przedpokoju, pokoju dla służby, z wszelkiemi wygodami w domu przy ulicy Pańskiej nr. 77 róg Andrzeja. Tamże i mniejsze mieszkania. Wiadomość u gospodarza domu, Pańska nr. 71. 475—4—4

Z powodu wyjazdu sprzedaję tanio **spożywczy i galanteryjny sklep,** urządzenie ładne, 5 szaf, razem lub częściowo. Tamże **100 funtów czystego miodu** tanio do sprzedania. Adres u zarządzającego hotelem Klukasa, Cegielniana 64. 512—3—1

Profesor Jan Pillarz

udziela

Lekcyj gry skrzypcowej.

Średnia 24 m. 13. 503—3—1

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka
Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina,** ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi. 759—d.—95

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 569-3-2

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje ze stołowaniem lub bez. Ulica Mikołajewska nr. 39 m. 10, pierwsze piętro od frontu. 573—1—1

Filia piekarska do sprzedania. Długa № 71. 563—3—3

Fortepian czarny dobry tanio sprzedam. Piotrkowska 141 stróż wskaże. 575-2-1

Fortepian 7 oktaw 90, łóżko niklowe z materacem sprężynowym 60. Piotrkowska № 7 m. 9. 578—1

Kucharz, który mógłby się zająć równocześnie ogrodem warzywnym, potrzebny od 1 lipca. Wiadomość w Skroninie przez Opoczno. 567—5—3

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod B. R. M. I. 172—d—

Na święta przyjmuję zamówienia na drób składa masła O. Tauchert, Piotrkowska nr. 87 w podwórzu. 561—5—3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Potrzebny zaraz modelarz do I. Tabolskiego, ul. Wólczańska № 110. 565-3-3

Poszukuje się nauczycielki do wspólnego prowadzenia zakładu naukowego żeńskiego. Ulica Mikołajewska nr. 39 m. 10 I-e piętro od frontu. 574—1—1

Potrzebny zaraz subjekt fryzyerski, ul. Drewnowska № 34. 577—3—1

Potrzebny chłopiec do pisania. Oferty składać w „Rozwoju“ pod „S. M.“. 576—2—1

Zaginął paszport na imię Zofii Kowalczyk, wydany z gminy Łaznów, pow. brzezińskiego gub. piotrkowskiej. 571-3-2

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 5 Апрѣля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju," Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**